

Śnieg przykryje wszystko...

11 lutego 2022

Miałam zaplanowany dziś dzień wolny, by udać się do koleżanki fryzjerki, która obiecała mi zrobić trwałą ondulację dostosowaną kształtem do twarzy pandemicznej, jaką zapewnia nam zdrowotna w tę i we w tę maseczka. Przyznam nieskromnie, że moja maskoryjka wyróżnia się spośród medycznej elity, bo ma po obu bokach takie dwa małe skrzydełka i żeby nie ukrywać swoich młodych lat, domalowałam na niej czerwonym flamastrem moje jędrne usta.



Jestem młodą lekarką, tylko dla zdrowotności mas ludzkich zamaskowaną ze względu na żarłocznego wirusa, który jak mówią autorytety z fabryki tekstyliów z Szanghaju, nie potrafi się przykleić do ich innowacyjnego produktu powstałego z zużytych butelek PET i gumy balonowej, więc jestem bezpieczna. Ale do rzeczy. Zmartwiłam się bardzo, gdy zadzwonił do mnie dziś rano pewien pacjent, matematyk, i zaczął głosić swoje binarne mądrości, że nie da się tyle milionów zaszczepić, że nie można szczepionek dzielić na więcej dawek, i że nie ma kto szczepić, bo mało szczepiennego personelu i że szczepionek brak, bo produkcja przeniosła się do Chin, i takie tam dalsze spostrzeżenia na temat narodowego szczepienia. Jednym słowem,

że ma poważne wątpliwości pozaustrojowe, nie mając na uwadze słusznej linii władzy. A kto ich nie ma, pomyślałam, a pacjent jest pewny, że jego żona w czasie naszej rozmowy sama leży w łóżku? Świat składa się z samych wątpliwości, ale ci matematycy zawsze muszą się czegoś czepić, jak im wynik obliczeń nie gra z założeniami. Niestety, ale są omylni. Mojej koleżance podczas studiów pewien matematyk z tytułem magistra nocami udzielał korepetycji z liczb urojonych, i tak wyliczył jej termin najbliższych dni płodnych, że pomylił się o ponad 40 tygodni. I jak tu wierzyć matematykom? Sędzia, który rozpatrywał pozew koleżanki wyliczył matematykowi należność w liczbach rzeczywistych, płatnych co miesiąc przez wiele lat.

Wracając do wątpliwości pacjenta, jako że nie jestem głupia i myśleć potrafię, a gdy mam wątpliwości, słucham ekspertów z rządowym certyfikatem. Jak mówią, że można, to można. I słusznie pomyślałam, da się zaszczepić wielomilionowy naród. Nad tym czuwają właściwe osoby i zrobią wszystko, by uzdrowić ten chory naród. A co do wyników szczepień nie ma się co martwić, jest już w opracowaniu innowacyjny i adekwatny do sytuacji system metryczny, w którym osobo szczepionka będąca iloczynem długości łańcucha DNA, wzrostu człowieka i liczby grupy szczepiennej, co zapewni właściwe statystyki ministerialne. Pojawiły się co prawda pewne problemy z grupą zero „0” przy wyliczeniu iloczynu osobo szczepionki, ale pewien ekspert matematyczny pracuje nad tym intensywnie. Być może będzie Nobel z tej dziedziny. Skoro nie można dzielić przez zero, czemu nie wprowadzić zakazu mnożenia?

Trochę się przejęłam całą sytuacją. Od dłuższego czasu widzę jak odpowiedzialni za nasze zdrowie i życie tarmoszą się w tych zdrowotnych maseczkach na briefingach i konferencjach, ale nie pokazują zmęczenia, czego zazdrości im cały postępowy świat. Nawet jedzą i piją przez filtry antywirusowe, by nie zarazić dziennikarzy, którzy z takim zaangażowaniem i poświęceniem podążają za nimi, i śledzą ich każdy krok, by żadne z ich słów nie umknęło i dotarło do narodu, który jak

nigdy przedtem, potrzebuje wsparcia. Wyobrażam sobie, jak oni cierpią, gdy widzą ośnieżone stoki narciarskie, po których hasa lis bez maseczki i jak to lis, cwaniak, śmieje się im w twarz, a oni bezradni nie mogą wprowadzić mu stosownych ograniczeń, bo przez niedopatrzenie Komisji europejskiej nie wprowadzono numerów PESEL dla zwierząt pozaludzkich i nie można ich sklasyfikować. A tymczasem wielu rodaków smaruje narty od rana, by pod wieczór wstawić je do kantorka tłumacząc dzieciom, że tak trzeba, bo w końcu zwierzęta pozaludzkie, jak powiedziała pewna pani poseł od karpi, też chcą skorzystać z natury. Dajmy im odrobinę wypoczynku, niech korzystają z upragnionej wolności. Przeczytałam, że postępowcy w dziedzinie humanizacji zwierząt pozaludzkich wybudowali już dla nich domy i to w granicach upadłej twierdzy Przemyśl. Nie wiem czy to prawda, ale doszło ostatnio do gorszących scen, w których dwa psy z takiego domu pogryzły człowieka, który zwrócił im uwagę, że szczekają po godzinie 22. Sprawa została załatwiona polubownie, rzecznik praw zwierząt pozaludzkich zobowiązał interweniującego do zakupu stoperów do uszu, na własny koszt.

Na koniec mojego dyżuru w poradni zadzwonił śmieszny gość, który oferował mi telefony marki Tulipan i tłumaczył, że są bezpieczne, bo nie obsługują systemu 5G i nikt mnie nie będzie inwigilował. E tam, pomyślałam, szkoda pieniędzy, bo my w przychodni podczas przerwy takie rzeczy wyczyniamy, że o nas wszyscy wszystko wiedzą mimo tego, że nie jestem na „Instagramie” czy innej ekshibicjonistycznej platformie.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net